

Michał Sattler – krwawy świadek Boży

*„Nadchodzi godzina, gdy każdy kto was zabije,
będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą” – Jan
16:2.*

21 maja 1527 r. w mieście Rottenburg, w Niemczech, 23 mile od Stuttgartu poniósł śmierć męczeńską za wiarę w Chrystusa Michał Sattler. Uważamy, że jego męczeńska śmierć zasługuje na szczególną uwagę w historii chrześcijaństwa. Michał Sattler był jednym z przywódców ruchu Anabaptystów, który rozpowszechnił się w Europie w XVI wieku. By ocenić jego udział w tej historii, musimy najpierw zrobić przegląd duchowego wydarzenia, w którym odegrał on tak wielką rolę.

Ruch odrodzenia Anabaptystów był powrotem do zasadniczych nauk biblijnych pierwotnego chrześcijaństwa. Miał on swój początek w Szwajcarii w formie grupowego studiowania Biblii i stamtąd rozpowszechnił się na Europę. Ci pokorni chrześcijanie byli nazywani „Ana-baptystami”, czyli „znowu ochrzczeni”, ponieważ odrzucali chrzest niemowląt praktykowany w kościołach. Uważali, że ochrzczone mogą być tylko dorosłe osoby, które wyznają osobistą wiarę w Chrystusa. Ten pogląd wraz z innymi ich przekonaniami, zarówno religijnymi jak i społecznymi, stawiał ich w kolizji z panującymi religiami tamtych czasów. Inne cechy Anabaptystów, zbyt liczne, by tu wszystkie wymienić, to np.: literalna interpretacja Biblii, rozłączenie kościoła od władzy świeckiej, wolność sumienia, rozwinięcie chrześcijańskiego charakteru, formowanie chrześcijańskich społeczności i silna wiara we wtóre przyjskie Chrystusa i Jego Tysiącletnie Królestwo. Pomiędzy ich przywódcami byli ludzie, którzy kwestionowali takie tradycyjne dogmaty jak wieczne męki i wiara w Trójkę.

Gdy ruch Anabaptystów rozszerzał się, powstał alarm w Europie. Do Speyer w Niemczech został zwołany sobór w 1529 roku i tam wydano dekret skazujący na śmierć wszystkich Anabaptystów. Ten dekret obowiązywał wszystkie kraje wchodzące w skład tzw. Świętego Imperium Rzymskiego, i od tego czasu Anabaptysty byli ścigani jak dzikie zwierzęta. Przez następne pół wieku byli mordowani w różnych krajach Europy. Pisarze podają, że ich krew płynęła jako woda i że wołali do Pana o pomoc. Setki ich szły na śmierć śpiewając Psalm. Do 1546 roku w samej prowincji Fryzji w Holandii przynajmniej 30.000 zostało zamordowanych. Nawet jeszcze w 1612 roku, w rok po wydaniu Biblii Króla Jakuba, ten despotyczny król angielski – Jakub I skazał na spalenie dwóch przywódców Anabaptystów: Edwarda Wightmana i Bartłomieja Legatta. Między innymi „herezjami” jakie im zarzucono, było to, że nie wierzą w Trójkę i twardo

wierzą, że życie wieczne i nieśmiertelność mogą otrzymać jedynie na warunkach podanych w Biblii. Męczeństwo Edwarda Wightmana wywołało taką sensację, że od tego czasu już nie wydawano w Anglii wyroków śmierci za herezje.

Właśnie na początku rozwoju tego ruchu na widowni pojawił się Michał Sattler. Urodził się w Stauffen w Niemczech, prawdopodobnie w 1490 roku. Jako młodzieniec wstąpił do zakonu przygotowując się do roli zakonnika w Kościele Rzymskokatolickim. Z czasem opuścił zakon. Będąc tam studiował listy apostoła Pawła, a także język hebrajski i grecki. Po wyjściu z zakonu w niedługim czasie przyjął nauki Anabaptystów. Wkrótce stał się przywódcą tego ruchu w południowych Niemczech i Szwajcarii, głosząc Ewangelię w Niemczech i na potajemnych zebraniach w szwajcarskich lasach. Kolejnym centrum jego działalności były Horb i Rottenburg, miasta w południowo-zachodnich Niemczech. To było tylko kwestią czasu, gdy władze wysłedziły te małe stadka, z którymi on miał społeczność, i Michał Sattler, jego żona i inni wierzący zostali osadzeni w więzieniu.

Ducha tamtych czasów ilustruje sugestia arcyksięcia Austrii Ferdynanda, by więźniowie natychmiast otrzymali „trzeci chrzest”, czyli utopienie w wodzie. Była to widocznie wygodna metoda pozbywania się anabaptystów. Jednak przynajmniej w tym przypadku władze wołały zachować pozory sprawiedliwości i wydały wyrok sądowy.

Rozprawa sądowa Michała Sattlera była prowadzona w Rottenburgu. Była bardzo burzliwa i trwała około dwóch dni. Podczas niej oczerniano go z podłością. Jako więzień Ewangelii, broni swoich poglądów na podstawie Biblii nie tracąc pokoju i równowagi, co bardzo irytowało sędziów.

Podczas rozprawy pytano go odnośnie czci dla Niepokalanej Marii, jak również świętych. Tu znowu Sattler dał bezkompromisowe odpowiedzi biblijne. Objaśniał, że Maria i święci nie mogą wstawiać się za nami gdyż, podobnie jak inni wierni, śpią w śmierci, oczekując powstania z martwych. Jasne jest więc, że podobnie jak wielu Anabaptystów, Sattler wierzył w biblijną naukę, że zmarli śpią snem śmierci. Wyrok wydano wkrótce. Michał Sattler został skazany na karę śmierci. Najpierw miał być poddany torturom, a następnie jako arcyherezyk, spalony na stosie. Jednak Sattler zachował spokój nawet przy czytaniu wyroku.

Okropne tortury rozpoczęły się na rynku miejskim. Najpierw ucięto mu język, następnie dwukrotnie przykuto lub przybito go do wozu. Później rozpalonym do czer-



woności żelazem odrywano części ciała. Powtarzano to jeszcze pięciokrotnie w drodze na miejsce egzekucji. Gdy przybyli na miejsce kaźni poszarpane ciało Michała Sattlera zostało przywiązane do drabiny, która następnie została wstawiona w stos do spalenia. Gdy skazany stał w ogniu jeszcze raz zademonstrował niezwykłą wiarę w Zbawiciela. Gdy płomień przepalił sznury, którymi związane były jego ręce, podniósł swe palce wskazujące, co było umówionym znakiem dla rodziny i znakiem pożegnania dla wszystkich. Chciał, by wiedzieli, że nawet w płomieniach pozostał wierny do końca. Następnie, jak ten wzruszający opis podaje, ze spokojem zasnął w Panu.

Osiem dni później żona Michała Sattlera została utopiona w rzece Neckar. Wierna, jak jej mąż, otrzymała „trzeci chrzest”.

Według współczesnych historyków, śmierć Michała Sattlera wywarła szeroko sięgające, głębokie wrażenie. Tragiczne jest to, że prześladowania Anabaptystów znacznie się rozszerzyły. Edykt wydano w Speyer w dwa lata później, 23 kwietnia 1529 roku.

Opis w języku niemieckim, z którego korzystamy, określa Michała Sattlera jako: „Der Blutzeuge Gottes”, czyli „krwawy świadek Boży”. Gdy zastanawiamy się nad jego męczeńską śmiercią i nad prawdami, za które on i jego współwierzący oddali życie, powinniśmy nabierać odwagi i powiedzieć sobie, że: „nie opieraliśmy się jeszcze aż do krwi” (Hebr. 12:4).

Prześladowanie, które przeszedł Michał Sattler i wielu innych jemu podobnych, były rzeczywistym wypełnieniem się proroctwa naszego Pana, wypowiedzianego w górnej sali: *„Nadchodzi godzina, gdy każdy kto was zabije, będzie mniemał, że spełnia służbę Bożą. A to będą czynić dlatego, że nie poznali Ojca ani Mnie”* – Jana 16:2-3. (Herald Restytucji B.N. II/ 1984)

Gdy emigracja do Ameryki Północnej otworzyła się w XVI wieku, różne mniejszości religijne, które prześladowane były w Europie, starały się dostać na ten kontynent, by praktykować z większą wolnością swoje przekonania religijne. Tym sposobem prawie wszystkie wyznania znalazły swoich reprezentantów na nowym kontynencie. Powstawały różne grupy wyznające „nowe światła”, „stare światła”, „nowe strony”, „stare strony” itp. Ashbel Green (1762-1848) presbiteriański kaznodzieja z Filadelfii, który później został prezydentem Uniwersytetu w Princeton, objechał Nową Anglię w 1791 roku i opisał, że wielu z kaznodziei w Bostonie (według niego) nie trzymało się wiary. Pomiedzy nimi byli Arminianie, Uniwersaliści, Arianie i jeden wyznający Socynianizm. Dziesięć lat później, Archbald Alexander (1772-1851), prezydent Kolegium Hampden-Sydney w Virginii znalazł sytuację w Bostonie jeszcze bardziej przerażającą: „pełno różnego rodzaju heretyckich wierzeń” i jedno, co mógł sprawdzić, to fakt, że wszyscy oni zgadzali się w jednym – nie wierzyli w Tróję.

Była też prowadzona polemika. Henry Ware napisał broszurkę pod tytułem: „Czy wyznajesz chrześcijańską, czy też bostońską religię?” W odpowiedzi John Lowell napisał broszurkę: „Czy jesteś chrześcijaninem czy kalwinistą?” Miller wydał książkę (1836 rok) pod tytułem: „Dowody z Pisma Świętego i historyczne odnośnie Wtórego Przyjścia Chrystusa około 1843 roku”. Jego pomocnik Joshua V. Himes, kaznodzieja z Bostonu, mając zdolności do reklamy, zaopatrzył Millera w wykresy przedstawiające jego kalkulacje. Wydał on również dwa pisma: „Okrzyk o północy” w Nowym Jorku i „Znaki Czasów” w Bostonie. Wydawano także różnego rodzaju literaturę, a także śpiewnik Harfa Tysiąclecia.

Wyjątki z książki: „Religia w Ameryce”

R-
„Straż”